

c.d. ze str. 7

poznać jako niezwykle odpowiedzialny i uczciwy pracownik. Dzięki swojej pracowitości był wzorem dla kolegów. Do tego stopnia cenił pracę, że nigdy nie przebywał na zwolnieniu lekarskim i choć czasem miewał chwile gorszego samopoczucia, to po zastosowaniu domowych środków na wzmocnienie, następnego dnia punktualnie stawiał się w firmie w pełnej gotowości.

Trudne dzieciństwo oraz doświadczenia wojenne ukształtowały jego charakter i pogląd na świat. Nigdy nie zabiegał o żadne medale, odznaczenia czy inne zaszczyty, nie afiszował się swoimi dokonaniami wojennymi. Jedyne odznaczenie, jakie otrzymał to Odznaka Weterana Walk o Niepodległość, przyznana przez kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych (1995).

Radością zawsze przepełniały go chwile, gdy mógł przebywać z rodziną, w spokoju cieszyć się tym, co przyniesie nowy dzień. Również dobra materialne nigdy nie były dla niego najważniejszym celem, bo doświadczenie nauczyło go, że wszystko stracić można w ciągu jednej chwili.

Po śmierci żony w 1984 roku radził sobie sam z obowiązkami domowymi, aż do momentu, gdy w wieku osiemdziesięciu lat poważnie zachorował. Konieczne okazało się leczenie w szpitalu w pobliskiej Bydgoszczy. Po opuszczeniu kliniki długo nie wracał do zdrowia. Jakiś czas później ponownie wymagał hospitalizacji, choć wówczas jego stan zdrowia był już bardzo ciężki. I choć lekarze nie dawali mu wtedy dużych szans na przeżycie, to ponownie dała o sobie znać jego ogromna wola życia. Ze szpitala zabrała go córka (mieszkająca, podobnie jak najmłodszy syn, w Sierpcu), która zajęła się opieką nad staruszkiem. Otoczony troską bliskich osób, powoli zaczął odzyskiwać siły. W powrocie do zdrowia pomagały mu także spacery i przebywanie na świeżym powietrzu. Uwielbiał opalać się na dachu przydomowej altany. Głęboko wierzył w dobroczynny wpływ słońca na

zdrowie człowieka. Z tęsknotą oczekiwał każdego dnia pierwszych promieni słonecznych.

Córka Halina podjęła wówczas decyzję o przeprowadzce Pana Henryka do Sierpca, gdzie otoczony opieką mógł być blisko dzieci i wnuków. Tutaj również każdego dnia dużo spacerował, poznawał najbliższą okolicę. Nie było dnia, by nie spotkać na ulicy Jana Pawła II lub w parku im. Solidarności starszego pana, który odpoczywał na jednej z ławek z twarzą skierowaną ku słonecznym promieniom.



*Henryk Krzysik (drugi z prawej)
niedługo czas po powołaniu do wojska*

Wiele osób zastanawiało się, w czym tkwi tajemnica długowieczności Pana Henryka. Być może dobrą kondycję zawdzięcza genom, jego stryj żył ponad sto lat. Ogromne znaczenie ma tu również aktywność fizyczna, a zwłaszcza ulubione marsze. Po przejściu na emeryturę Pan Henryk kupił rower, by jak najczęściej zażywać ruchu. Zaprzecza wszelkim dietom, bo uważa, że sam najlepiej rozumie swój organizm. Zawsze najbardziej smakowały mu tradycyjne polskie potrawy. Ma wielką słabość do kawy i dobrych słodczy.

Bardzo interesowała go zawsze polityka. Po wojnie regularnie słuchał audycji radia Wolna Europa. Obowiązkowo każdego dnia ogląda

telewizyjne Wiadomości, by na bieżąco orientować się w rozmaitych wydarzeniach. Mimo kłopotów ze wzrokiem, z przyjemnością sięga też po prasę codzienną.

Myślami nadal powraca do czasów wojny, doskonale pamięta lata młodości. Bardzo lubi oglądać filmy o tematyce wojennej. Wiele emocji wzbudzają w nim defilady wojskowe, zwłaszcza te z udziałem koni i pokazem oręża.

Niedawno Pan Henryk obchodził piękne święto, setną rocznicę urodzin. Tego dnia w kościele szkolnym odprawiona została dziękczynna msza święta za odebrane łaski. Kilka dni później w urodzinowym przyjęciu na cześć Jubilata, zorganizowanym w pobliskim zajeździe, uczestniczyła cała wielopokoleniowa rodzina Pana Henryka. Oprócz trójki dzieci, nie mogło zabraknąć wnuków: Andrzeja, Kamila, Ewy, Magdy, Anny i Huberta, czwórki prawnuków: Oli, Jasia, Piotrusia i kilkumiesięcznej Zosi, krewnych z całej Polski. Przyjechały też dwie kuzynki z Ukrainy. W imieniu władz samorządowych życzenia złożyli: przewodniczący Rady Miejskiej Marek Chrzanowski i zastępca burmistrza Zbigniew Leszczyński, którzy odczytali list intencyjny i wręczyli dostojnemu stulatkowi pamiątkową tabliczkę z wygrawerowaną informacją o Jubileuszu. Pan Henryk otrzymał kwiaty i prezenty, na jego cześć wznoszono toasty, a także odśpiewano życzenia 200 lat życia i zdrowia. Niezwykle wzruszającą chwilą było, gdy Pan Henryk dziękował bliskim za przybycie. Życzył wszystkim pomyślności i wielu lat życia w zdrowiu, bez kłopotów, których los jemu nie oszczędził. Jubilat był bardzo zadowolony z urodzinowej imprezy, czego dowód dał, śpiewając żołnierskie piosenki.

Życie Pana Henryka to przykład bohaterstwa, skromności, uczciwości i siły ducha, cech niezwykle pięknych i niestety jakby rzadziej spotykanych wśród najmłodszego pokolenia Polaków. Swoją postawą życiową zasłużył na szczególny szacunek.

Magdalena Wiśniewska